Rok IV. Nr. 18 (767) Wilno, Niedziela 23 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Elementarz do ręki!

Jedno z wileńskich pism litewskich, pisząc o masowych aresztowaniach wśród działaczy białoruskich robi krótką uwagę: „Prasa polska wspomina, że wśród aresztowanych są i rosjanie. Wiadomość tę trzeba stwierdzić, albowiem *polacy zazwyczaj nie chcą uznać narodu białoruskiego, zawsze skłonni są widzieć w nich każdego byle nie białorusina*".

Nawet nie przypuszczałem, że niechętna Polsce uwaga dziennika litewskiego znajdzie tak szybko potwierdzenie w stanowisku prasy polskiej i to w dodatku miejscowej, wileńskiej. Że jakieś pismo rdzennej Polski nie zna naszych stosunków, wogóle mało interesuje się tak „dzikim" krajem, jakim są Ziemie Wschodnie, dziwić się zbytnio nie można. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie mojej tezy, że społeczeństwo polskie w odniesieniu do zagadnień kresowych jest absolutnie ślepe, a w dodatku z uporem pragnie nadal pozostać w tym błogosławionym stanie ignorancji i ciemnoty. Ale zupełnie czego innego mieliśmy prawo oczekiwać od prasy polskiej na ziemiach b. Litwy historycznej. Ignorancja w tak drażliwej kwestji, jak białoruska jest już poprostu grzechem niedodarowania.

Co do tonu jakim posługiwały się i posługują pisma nacjonalistyczne polskie i tutejsze „Słowo" w szkalowaniu członków Hramady i aresztowanych działaczy białoruskich, to ani mnie, ani każdego, kto w ciągu 8 lat przemieszkiwał w odrodzonej - Polsce, zjawisko to nie dziwi i zdziwić nie może. Przypominamy sobie kalumnje i insynuacje prasy endeckiej rzucane na Marszałka Piłsudskiego, postaci będącej nietylko dla nas, ale i dla przyszłości symbolem walki o niepodległość narodu polskiego, jedną z niewielu świetlanych postaci w okresie panowania Narodowej Demokracji i wiernopoddańczych adresów.

Przypomnijmy tę niecną akcję prasy racjonalistycznej, uwieńczonej tragedją morderstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a stanie nam się zupełnie jasnem, że żadne hamulce nie istnieją w zwalczaniu i w oczernianiu ludzi innego obozu. Ale jednak to co wybaczam prasie „nacjonalistycznej", tego nie mogę wybaczyć pismu, mającemu pretensje do reprezentowania interesów ziemiaństwa kresowego.

Głos dziennika litewskiego nie był, niestety, tylko sarkastyczną uwagą niechętnego Polsce autora. Znalazł on swe pełne uzasadnienie w stanowisku polskich „miejscowych" pism jakimi są „Słowo" i „Dziennik Wileński".

P. Cat w N-rze 13 wyraźnie pisze, że Polska nie może prowadzić aktywnej polityki białoruskiej, ponieważ nie ma terytorjum białoruskiego. W słowach tych niedwuznacznie kryje się chęć zlikwidowania wogóle ruchu białoruskiego, jako „nie mającego podstaw kulturalnych" — a wobec tego, ruchu sztucznego, wywołanego wrogą państwu agitacją bolszewicką.

Wyraźne zupełnie stanowisko zajmuje także „Dziennik Wileński" w artykule P. S. Kź. pod tytułem: „Drogi polityki kresowej". Artykuł ten, jakkolwiek niepozbawiony niesmacznych uwag pod moim adresem zasługuje na bliższą uwagę, jako wyraz poglądu licznego obozu politycznego na problematy polskiej polityki kresowej. Autor wspomnianego artykułu, zarzucając mi „mazgajstwo i sentymentalizm polityczny" popełnia sam cały szereg grubych nieścisłości. Przedewszystkiem wykazuje zupełne nieorjentowanie się zagadnieniu białoruskiem, lub też wyraźną złą wolę. Przyjrzyjmy się bowiem co pisze:

Polemizując z P. Swianiewiczem co do zużywania pieniędzy przez hramadowców, pisze:

„Nieprawdą jest, jakoby pieniądze szły na elementarz białoruski". Gdyby autor zamiast posługiwać się niekompletnym spisem „Białoruskiej Krynicy", zadał sobie trud pójścia do którejkolwiek księgarni białoruskiej, niewątpliwie wyniósłby inne wrażenie i dowiedziałby się wielu rzeczy nowych. Przedemną leży egzemplarz białoruskiego elementarza Smolicza, wydanie 11 w 1927 r. Pouczającą jest historja tej książki. Obrazuje ona bowiem z jaką szaloną szybkością rozwija się życie kulturalne wśród mas włościańskich białoruskich. Pierwsze wydanie w 2.000 egzemplarzy ukazało się w 1921 r. W ciągu niespełna 6 lat ukazało się 11 wydań. Wielkość nakładu szybko wzrasta i ostatnie dosięgło 10.000 egzemplarzy. Na uwagę zasługuje fakt, że żaden egzemplarz nie był rozsyłany darmo, cena zaś elementarza wynosi 70 gr.

Ścienny kalendarz białoruski na rok 1927 wydany zaledwie 20 grudnia roku zeszłego w 6.000 egz. został tak szybko rozkupiony, że koniecznem było zrobienie nowego nakładu 5.000 egz., by zaspokoić zapotrzebowanie ludności.

Czyżby te dane nie były znane autorowi art. „Drogi polityki kresowej?" Ale idźmy dalej. P. St. Kź. pisze: „Akcji kulturalnej białoruskiej prawie niema, liczba książek oryginalnych białoruskich jest znikoma, chociaż w tym wypadku nikt nie może twierdzić, że jest to skutkiem szykan administracji. Pisać i drukować wolno w Polsce każdemu. Wszystko to dowodzi, że ruch białoruski, jako ruch czysto narodowy i kulturalny nie istnieje, przynajmniej w tym stopniu, aby mógł mieć jakieś znaczenie polityczne". W trudnym okresie wydawniczym, jaki dziś przeżywamy w Polsce, uwagi p. St. Kź. nie wydają mi się zbyt szczęśliwe, gdyż w ten sposób argumentując można zaprzeczyć istnieniu życia kulturalnego wśród Polaków np. w Wilnie. W okresie zastoju wydawnictwa białoruskiego prezentują się jednak dość poważnie. Pozwolę sobie zacytować dane, wyjęte z katalogu wydawnictw białoruskich Białoruskiego Towarzystwa Wydawniczego w Wilnie: podręczniki szkolne—51, Poezje—85, Krytyka literacka i narodowo-społeczne—48; Treści religijnej—15; Naukowo-popularne gospodarcze—39; Teatralne—43; Twórczość ludowa — 14; Utwory muzyczne—9; czyli nie licząc wydawnictw tego rodzaju co kalendarze, broszury polityczne i t. d. w ciągu 6 lat istnienia Towarzystwa Wydawniczego zostały wydane 304 książki treści przeważnie naukowej, gospodarczej i literackiej. Czy tego rodzaju obraz białoruskiej pracy wydawniczej nazwie p. St. Kź. „znikomym"?

Ale te wszystkie dane nie przekonają autora art. *„Drogi polityki kresowej"*, ponieważ dla niego: „Ruch białoruski, jako ruch wyłącznie narodowy i kulturalny tak dobrze jak nie istnieje. Jeżeli się mówi dużo o kwestji białoruskiej, to głównie dlatego, że kwestję tę postawiły pewne ugrupowania polityczne polskie. Ze strony mas ludowych postulaty o charakterze narodowo - politycznym nie są wysuwane". W tych zdaniach zawarta jest cała głębia nacjonalistycznej myśli politycznej w odniesieniu do problematu białoruskiego. W ignorowaniu aspiracyj narodowych i kulturalnych Białorusinów i Ukraińców obóz ten stoi bardzo blizko t. zw. „czarnej sotni" rosyjskiej. Podobnież i Polacy w „Priwislianskim kraju" nie mieli żadnych aspiracyj kulturalno-narodowych. Jednakowoż pod jednym względem nasz obóz szowinistów narodowych ustępuje rosyjskiemu. Moskale zwalczając kulturę polską, znali ją i umieli cenić, zaś nasza „czarna sotnia" nie zadaje sobie nawet trudu zbadać z czem się walczy. Dlatego też metoda Apuchtina była jednak w całej swej bezwzględności bardziej rozumną. Metody zaś naszych szowinistów nie mogą się pochwalić tym ostatnim przymiotnikiem.

S. Wysłouch.

Sprawa aresztowanych posłów.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wniosek o wydanie sądowi.

Jak to przewidywaliśmy w dniu wczorajszym wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek o wydanie posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Wołoszyna, Miotły i Hołowacza. Posłowie ci są postawieni przed sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie w stan oskarżenia z art. 102 części pierwszej kodeksu karnego. Art. ten głosi:

„Winny udziału w spisku zawiązanym dla dokonania zbrodni, przewidzianej art. 100 (zamach na ustrój państwowy lub na całość terytorjum państwowego) ulegnie karze ciężkiego więzienia do 8 lat".

Ponadto są oskarżeni z artykułu 100 kodeksu karnego części pierwszej, który brzmi:

„Obywatel polski winny dania za siebie lub innych rządowi cudzoziemskiemu przed wypowiedzeniem wojny obietnicy poparcia jego działań przeciwko Polsce będzie karany: zamknięciem w ciężkiem więzieniu na czas od lat 4 do 15".

Materjał dowodowy.

Wniosek postawiony przez ministra sprawiedliwości jest zredagowany przez podprokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Wniosek ten podaje bogaty materjał dowodowy. Akcja aresztowanych posłów pozostawała pod dyrektywami komunistycznej międzynarodówki.

W lipcu 1925 r. pos. Taraszkiewicz otrzymał polecenie zorganizowania białoruskiej włościańsko-robotniczej Hramady, a w tym samym roku wraz z pos. Rak-Michajłowskim odbył konferencję w Gdańsku z przedstawicielami państw ościennych, Kominternu, komunistycznej partji polskiej i kom. partji zachodnio-białoruskiej, na mocy czego Hramada podporządkowywała się w zupełności komunistycznej partji polskiej.

Na konferencji tej pos. Taraszkiewicz zobowiązał się do pomocy dywersyjno-zbrojnej ościennemu państwu w razie wojny Polską i nawet do wywołania zbrojnego buntu. W wykonaniu tych zobowiązań posłowie tworzyli jaczejki w swoich organizacjach oraz komjaczejki w wojsku.

Istnieją poważne poszlaki, że w łonie organizacji, kierowanej przez aresztowanych posłów uprawiano szpiegostwo.

Finansowanie akcji.

W Gdańsku postanowiono ntworzyć bank, któryby finansował powyższą akcję. Bank taki powstał, jako Białoruski Bank Spółdzielczy w Wilnie z filjami w Pińsku i Głębokiem. Pieniądze, idące na akcję pochodziły ze źródeł ościennnego państwa, a nie ze składek członkowskich. Sumy są tak znaczne, że wielokrotnie przekroczyły możliwości finansowe poszczególnych działaczy.

Zależność pieniężna między państwem ościennym, a aresztowanymi posłami via Ryga została wyraźnie ustalona.

Przy aresztowanych znaleziono dolary, listy płac całego szeregu osób aresztowanych, z których kilka wyraźnie przyznało się do otrzymywania stałego uposażenia od obcych czynników.

Konkretne zarzuty.

W końcowym ustępie podrokurator wileński stwierdza, że wynikiem podżegania, uprawionego przez posłów aresztowanych, były mordy i zabójstwa szeregu funkcjonarjuszy państwowych.

W szczególności zarzuca się Taraszkiewiczowi, że zredagował własnoręcznie projek okólnika Centralnego Komitetu partji polskiej, w w którym opisał wyczerpująco politykę, według której ma być prowadzona akcja antypaństwowa i zdradziecka.

Dalej, że wystawiał dokumenty na wyjazd zagranicę, honorowane narówni z paszportem tegoż państwa i że na konferencji w Gdańsku otrzymał od agenta obcego państwa 15 tys. dolarów.

Pos. Wołoszynowi zarzuca się, że kierował ćwiczeniami zbrojnemi w hurtkach.

Rak - Michajłowskiemu, że w Wilnie prowadził tłum na więzienie i podżegał do wystąpień zbrojnych.

Pos. Miotle, iż był jednym z kierowników Biał. Banku Spółdz. i organizatorem bojówki w powiecie Dziśnieńskim.

Wreszcie pos. Hołowaczewski, że w roku 1924 organizował bandy dywersyjne na terenie województwa wowogródzkiego i to w porozumieniu z państwem ościennym.

Dalej, że utrzymywał stale stosunki z ościennym państwem, przekraczając wielokrotnie nielegalnie granicę.

Organizowanie wojska białoruskiego.

W latach 19 — 20 podczas wojny byli oni w bliskim kontakcie z władzami wojskowemi i otrzymali od tych władz fundusze pieniężne na akcję kulturalno - oświatową wśród białorusinów.

Pos. Miotła zorganizował w Mińsku centralną białoruską komisję wojskową, w skład której oprócz niego wchodzili niejaki Owsiany, Zdanowicz i t. d.

Komisja ta miała organizować oddziały białoruskie, mające na celu współdziałanie z oddziałami wojskowemi polskiemi. Powyżej zamierzone prace nie przyniosły jednak żadnych rezultatów, przeciwnie przyprawiły one rząd polski o poważne straty materjalne i wobec tego kontakt miedzy nimi a wojskiem polskiem został zerwany.

Z oddziałów przez nich zorganizowanych znaczna część przeszła na stronę sowiecką i w roku 1923 odegrała poważną rolę w walkach przeciwko Polsce.

Wrażenie w Sejmie.

W kołach sejmowych panuje naogół przekonanie, że umotywowanie przez rząd wniosków o wydanie aresztowanych posłów jest dostateczne.

Oczekuje się z niezwykłem zainteresowaniem wtorkowego plenarnego posiedzenia Sejmu, na którem sprawa ta będzie rozpatrywana. W nadchodzący poniedziałek zajmie się również tą sprawą komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej, która zapewnie na plenum Sejmu stanie już z konkretnemi wnioskami.

Należy się spodziewać, iż przy dyskusji nad tą sprawą zarówno w komisji jak i na plenum Sejmu przemawiać będzie albo minister sprawiedliwości p. Meysztowicz, albo też jego zastępca.

Dyskusja zapowiada się niezwykle ciekawie i interesujące.

Pierwsze spostrzeżenia.

Działalność poszczególnych posłów białoruskich była, jak się dowiadujemy obserwowana przez nasze władze oddawna.

Z początku tłumaczono sobie tę działalność względami narodowościowemi, nie przypuszczając, że pozostaje ona w kontakcie z państwem ościennym i jest przezeń opłacona.

Dopiero stwierdzenie, że fundusze, jakiemi aresztowani posłowie obracali na cele wydawnicze, były bardzo wysokie, naprowadziło władze na myśl, że musiałby istnieć związek, pomiędzy organizacjami białoruskiemi w kraju i ich przywódcami z mocarstwem ościennym. To przypuszczenie skłoniło władze do zwrócdnia baczniejszej uwagi na działalność posłów.

Dalsza obserwacja przyniosła zgoła niespodziewane wyniki, których rezultatem było aresztowanie posłów i likwidacja antypaństwowych ugrupowań.

Faktyczny kierownik organizacji.

Wśród aresztowanych w Wilnie ciekawym indywiduum jest Kowsz, pop rosyjski, który był wodzem faktycznym całej orgenizacji.

Z przeszłości Kowsza należy zaznaczyć, że był on w roku 1921 naczelnikiem czrezwyczajki w Rostowie n Donem, w 1922 r. naczelnrkiem czrezwyczajki w Jekaterinburgu, zaś w 1923 kierownikiem kursów dla instruktorów i agitatorów w Moskwie.

W r. 1924 zjawił się w Wilnie, jako pop prawosławny i objął jednocześnie stanowisko dyrektora wyżej wymienionego banku, przez którego kasę przepływały fundusze z ościennego państwa na cele antypaństwowe.

(Dalszy ciąg depesz na stronie drugiej).

Pamiętajcie o chlebie dla głodnych dzieci.

Życie żydowskie.

Nowy minister W. R. i O. P. a postulaty żydowskie z dziedziny religijnej i szkolnej.

Jak donosi prasa żydowska, nowo mianowany minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki udzielił wywiadu dziennikarzom żydowskim, w którym wyczerpująco omówił całą dziedzinę żydowskich postulatów narodowo-kulturalnych i religijnych.

W sprawie unifikacji ustawodawstwa gmin żydowskich, o czem, w związku z chaosem w tej dziedzinie panującym, pisał w swoim czasie „Kurjer Wileński", oświadczył p. minister, że parę dni temu podpisał rozporządzenie, rozszerzające dekret Naczelnika Państwa z 1919 r. w sprawie gmin żydowskich na te wschodnie powiaty na „Kresach", w których dekret ten dotąd nie obowiązywał. Jak wiemy żydowskie ugrupowania narodowe pod przewodnictwem posła d-ra Wygodzkiego na zjazdach przedstawicieli kresowych gmin żydowskich wypowiedziały się przeciw rozszerzeniu dekretu tego na „kresy wschodnie", gdyż dekret ten organizuje gminy żydowskie jako instytucje religijne, a narodowcy żydowscy chcieliby rozszerzyć kompetencje gmin i na dziedziny świeckiego życia żydowskiego. W tej sprawie oświadczył p. minister, że zasadniczy charakter, wyznaniowy gmin musi być na razie oczywiście utrzymamy i, że będzie rzeczą późniejszej ustawodawczej działalności ten charakter zmienić, stosownie do słusznych życzeń ludności żydowskiej. P. minister nosi się z zamiarem rozszerzenia dekretu o gminach i na Małopolskę i w ten sposób zunifikowania organizacji gmin żydowskich na terenie Rzeczypospolitej. Uznając bezwzględnie potrzebę pewnej kooperacji wszystkich gmin dla spełnienia pewnych ogólnych zadań, dotyczących społeczności żydowskiej, którym poszczególne gminy same podołać nie mogą, ma p. minister zamiar równocześnie z wprowadzeniem dekretu o gminach na całe państwo wprowadzić też w życie naczelną radę religijną, która będzie oficjalnym organem i reprezentacją wszystkich gmin żydowskich. P. minister wyraźnie podkreślił, że wszystkie te poczynania, są tylko początkiem, który później będzie rozbudowany.

W sprawie szkolnictwa żydowskiego oświadczył minister, że parę dni temu podpisał zarządzenie uznające niższe szkoły zawodowe T-wa „Ort" na Wileńszczyźnie. co nastąpiło wskutek tego, że szkoły te przyjęły i wprowadziły u siebie pewne zasady, wymagane przez władze szkolne. Co się tyczy subwencyj i zasiłków z kas państwowych, dla żydowskich szkół zawodowych, to p. minister przyznaje, że subwencje drobne otrzymały nieliczne szkoły. jak szkoły rzemieślnicze w Łodzi, Kaliszu i Warszawie, i że zbyt skąpo żydowskie szkolnictwo zawodowe korzystało dotąd z tych subwencyj, twierdzi jednak, że sam fakt, że rząd subwencje te przyznał, świadczy, że stanowisko ministerstwa W. R. i O. P. nie było negatywne, a tylko niewystarczające; oświadczył p. minister, że pod tym względem nastąpi zmiana i że będą uwzględniane przedewszystkiem te szkoły, które nie otrzymują zapomóg z innych źródeł, jak to ma miejsce ze szkołami, subwencjonowanemi przez T-wo „Ica" i inne instytucje żydowskie.

Należałoby w tem miejscu wyjaśnić, że T-wo „Ica" nie udziela stałych zapomóg, a wszelkie subwencje tego T-wa mają charakter czasowy i pokrywają część tylko niedoboru popieranej instytucji. Uwagi te nasuwają się w związku z istniejącemi w Wilnie szkołami zawodowemi T-wa „Pomoc Pracy", na czele których od 20 lat stoi prezes honorowy T-wa inż. A. Klebanow, instytucja ta jest największą żydowską szkołą zawodową, nie tylko na Wileńszczyźnie, ale w całej Polsce, i w ciągu 25 lat swego istnienia szkoły te utrzymują się z własnych środków, korzystając tylko ze stosunkowo drobnej subwencji T-wa „Ica", do szkół tych uczęszcza około 500 uczniów, a T-wo „Pomoc Pracy" nie może należycie prowadzić i rozszerzyć swojej działalności z powodu braku subwencji państwowej. Należy przypuszczać, że p. minister zainteresuje się tą instytucją, której działalność w dziedzinie zawodowego kształcenia ludności żydowskiej wydała jaknajlepsze rezultaty.

Wracając do omawianego wywiadu należy zaznaczyć, że p. minister przyznaje, że obarczanie społeczności żydowskiej koniecznością subwencjonowania swoich szkół zawodowych dzieje się ze szkodą tej społeczności i bez tego obarczonej bardzo ciężkimi obowiązkami na różne cele społeczne i filantropijne, ale wyjaśnia p. minister, że dzieje się tak dlatego, bo środki, któremi rozporządza są nieznaczne i dlatego nie może wszystkich zadowolić, tak samo zresztą, dzieje się na wszystkich polach pracy p. ministra.

W sprawie umożliwienia absolwentom żydowskich szkół z językiem wykładowym żydowskim lub hebrajskim zdawania matury w tych językach, która to sprawa — w związku z wydanym niedawno przez prof. Bartla okólnikiem, dopuszczającym do zdawania matury w niepolskim języku tylko o ile istnieje przynajmniej jedna szkoła z tym językiem wykładowym mająca prawa publiczności, podczas tego kiedy dotychczas ani jedna szkoła z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim praw publiczności uie uzyskała, co stwarza faktyczną niemożność zdawania przez uczniów tych szkół matury w ich języku wykładowym, — żywo poruszyła społeczeństwo i prasę żydowską, — oświadczył p. minister, że zgadza się w zupełności z okólnikiem prof. Bartla, który wyczerpująco załatwia sprawę i wyjaśnił, że z jego strony nie będzie żadnych przeszkód i trudności, by szkoły średnie z żydowskim lub hebrajskim językiem wykładowym otrzymały prawa publiczności, o ile będą odpowiadały ogólnym wymogom, a gdy jedna tylko szkoła uzyska prawa publiczności i utworzona będzie komisja egzaminacyjna, to już i inne szkoły średnie będą mogły z tego korzystać. Na dowód tego, że w tej dziedzinie mogóle się coś robi przytoczył p. minister fakt, że w istniejącem w Wilnie prywatnem seminarjum nauczycielskiem z językiem wykładowym żydowskim, stojącem na dość niskim poziomie, wobec uznania potrzeby wyszkolenia nauczycieli dla niższych szkół tego typu, pozwoliło ministerstwo W. R. i O. P. na zdawanie końcowego egzaminu, który nie jest równoznaczny z maturą, ale bądź co bądź nadaje absolwentom tej uczelni pewne prawa. w języku żydowskim. Analogiczne prawa mają być przez p. ministra przyznane w najbliższym czasie także końcowym egzaminom, zdawanym w seminarjum nauczycielskiem w Wilnie z hebrajskim językiem wykładowym.

To wszystko dotyczy szkolnictwa żydowskiego z językiem wykładowym żydowskim lub hebrajskim. Szkolnictwo żydowskie z językiem wykładowym polskim, p. minister popierać będzie bez zastrzeżeń.

Nowe aresztowania w Warszawie.

Rząd nasz nie ustaje w dalszym ciągu w tropcniu i likwidacji organizacyj komunistycznych na terenie państwa.

W piątek dokonano dalszych sensacyjnych odkryć na terenie warszawskim. Władzom bezpieczeństwa udało się mianowicie zatrzymać komitet okręgowy związków komunistycznych. O godz. 8 wiecz. w domu Nr. 13 przy ul. Wielkiej w mieszkaniu Ilty Gampel zebrał się pełny komitet celem omówienia sytuacji, jaka się wytworzyła w partji w związku z ostatniemi aresztowaniami.

Na ślad spiskowców natrafiono dzięki niejakiej Zilbersztejnówny, używającej pseudonjmu partyjnego „Marta", którą przed paru dniami aresztowano. Zwolniona Zilbersztejnówna udała się wprost na zebranie, a wślad za nią podążyli wywiadowcy. W chwili, kiedy przewodniczący zagaił zebranie do mieszkania wkroczyła policja polityczna.

Przeprowadzona rewizja wykryła bogaty materjał dowodowy, między innemi przygotowane okólniki do dzielnic i jaczejek. Aresztowano kilkanaście osób.

W chwilę potem aresztowano przy zbiegu ul. Sosnowej i Chmielnej sekretarza komitetu Czesława Ochenkowskiego, przy którym znaleziono statut Czerwonej Pomocy w Polsce, t. zw. Mop.

Wszyscy aresztowani osadzeni w więzieniu.

Wzrost kursu złotego.

Wzrost kursu złotego na rynkach zagranicznych i wielka podaż dolara wewnątrz kraju zmusza Bank Polski do obniżenia kursu dolara. Dolar będzie obniżony prawdopodobnie o 2 p. i osiągnięty oficjalnie kurs czeków i wypłat na Nowy-Jork wyniesie 8,98. Kurs dolara gotówkowego będzie obniżony na 8,96.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu w d. 25 stycznia b. r. o g. 3 popołudniu przedstawia się następująco:

1) sprawozdanie komisji morskiej,

2) sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na r. 1927—28.

3) ewentualne sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej. O wniosku rządu w sprawie wydania aresztowanych posłów.

Rainer Maria Rilke.

Epitafjum o życiu.

Ajencje telegraficzne rozniosły po świecie lakoniczną wieść: w Montreux w Szwajcarji po czterotygodniowej chorobie, dnia 29 grudnia 1926 r., zmarł na leukemję wielki poeta Rainer Maria Rilke. Przeżył lat 52. Pochowany przez przyjaciół na cmentarzu w Karon nad Rodanem, blisko swej siedziby Château de Muzot, w Kantonie Valais, w Wysokich Alpach.

Napisałeś, Drogi, Wielki Przyjacielu, ćwierć wieku temu, że umarli są ludźmi, którzy usunęli się w samotność, aby rozmyślać o życiu.

Teraz Ty do nich należysz. Teraz Ty umarłeś. Tak się na to mówi. Teraz Ty narodziłeś się po raz ostatni. Jak sam powiedziałeś w ostatniej swej książce: „Śmierć to pretekst do bytu: ostatnie narodziny".

Odbiłeś od naszego lądu, by posterować w przestrzeń, o której już tu wiedziałeś wiele, wiedziałeś więcej, niż każdy z nas. Całym ciężarem byłeś od początku w tamtą stronę wychylony.

Wiele lat temu nad grobem małej dzieweczki wiłeś wieniec tak pełen promiennej wiedzy. Dzisiaj, w chwili, gdy przebrzmiewają Twoje ciche kroki, mówią przed siebie Twojemi słowami:

Życie jest tylko częścią... Czego?
Życie jest tylko tonem... W czem?
Życie ma tylko sens w złączeniu z wielą
kręgów przestworu, co się rozprzestrzenia,—
więc życie jest tylko snem śnienia,
a czuwanie jest zgoła indziej

*

Teraz wiesz tamto, co nas spycha w błoto,
ilekroć w mroku gonim jego twarz;
z czegoś, co tesknitaś, wyzwolona-ś oto
do czegoś, co już masz.
Wśród nas ty byłaś małem dzieckiem chorem,
możeś ty teraz jest dorosłym borem
z wichrami, głosami wśród liści. —
Nie krzywda, dziecko, tobie się stała:
twoja śmierć stara już była,
gdy byłaś bardzo mała;
ona twe życie zaczepiła,
abyś jej nie przeżyła.

Usunąłeś się w samotność większą. Samotny słałeć zawsze: kiedyś był nieznany i kiedy sława starała się dotrzeć do Ciebie, a Ty ją odparłeś; kiedy miałeś wkoło siebie tylko turnie walezańskie i ciszę carillon'ów wiejących z górskich kościołków; kiedy garść Twoich przyjaciół po świecie rozsianych była tak niewielka, że zmieściłby się mogła pośród osędziałych murów Twej pracowni w Muzot; kiedyś z Tołstojem rozmawiał i z Duse, a Rodin uczył Cię pracy i modlitwy; kiedyś przyjmował odemnie w językach Tobie dostępnych Mickiewicza, a olśniewał Cię Norwid; kiedy ku zgorszeniu krzykaczy z formalnej twej ojczyzny pisałeś wiersze francuskie. Zawsze byłeś sam — i wiedziałeś najgłębiej, że tak być musi. Wiedziałeś, że niezmąconej Twej aury naruszyć nie może ani stały towarzysz ludzki, ani muzyczny instrument, ani pies. Na codzień umiałeś być zażytym gościem śmierci, aż w końcu nie do twarzy Ci było w masce życia.

Odszedłeś w samotność większą, konsekwentną i ostateczną. Czy zdziwiła Cię? Czy mogło być inaczej?...

Teraz czuwasz. Spełniło się, o coś prosił:

„Gdybyż choć raz nastała cisza wielka!
Gdyby tak mglistość, przypadkowość wszelka
zamilkła i sąsiedzkie ścichły gwary,
a szmer, sprawiany przez zmysłów koszmary,
nie mącił bardzo mojego czuwania—
wówczasbym Ciebie mógł jedną bez miary
myślą pomyśleć aż do krańca Twego
i Cię posiadać (przez uśmiechu drgnienie),
wszystkiemu życiu rozdać Cię jak dary,
jak dziękczynienie".

Przypadkowość minęła dla Ciebie. Zmysły odpadły. Nic Ciebie nie mąci. „Jeżeli długo jestem opuszczony, to dlatego, abym był większy". Oto przyczyna, dlaczego tak urosłeś.

„Li na samotnych spływa objawienie,
a stu samotnych jednakiej natury
więcej dostąpi, niżli jeden, który
kryć będzie swojej samotności drżenie.
Bo inny Bóg każdemu się objawi,
aż pozna każdy, gdy go płacz zadławi,
że przez ich myśli długie cienie,
przez ich słyszenie i przeczenie,
w stu bytach zawsze inny nieskończenie,
jak fala idzie jeden Bóg".

Gdy w pamięci powtarzam strofy tej „Księgi godzin", pisanej na przełomie naszego stulecia, jakże żywo występuje pokrewieństwo Twoje z naszymi największymi mistykami: Słowackim, Norwidem, Kasprowiczem, Żegadłowiczem. Nie wiedzieliście o sobie, a jednak łączyły was tajne węzły krwi ducha, węzły dziecięcego uczucia, pokory wiedzy, natchnienia i ciszy.

Ilu było poetów, którzy tak o Bogu mówili, którzy takie słowa wymawiać mieli prawo:

„Tyś jest Najgłębszy, Tyś na wywyższeniu,—
Nurek — i zazdrość najgórniejszych burz.
Ty jesteś Słodki, który mówi w cieniu,
a jednak: gdy cię pytał tchórz,
pławiłeś się w milczeniu.
Ty jesteś las sprzeczności.
Mogą kołysać Cię jak dziecię,
a jednak w całej straszliwości
pełnią się Twoje klątwy w świecie".

Więc na Twoim nagrobku w Raron, w obliczu genezyjskich gór, winna być wypisana cyfra tych, których Twoje słowo scuciło, podniosło i wieczyście podparło. Przyjaciel Twój, Paweł Valery, wyrażał zdziwienie, że kilkakrotnie otrzymywał listy dziękczynne od „nawróconych" pod wpływem jego poezji, a przecież nigdy wierszy religijnych nie pisał. *W. H.*

Demokraci wszystkich krajów—łączcie się!

Sprawozdanie ze Zjazdu w Karlsruhe.

Wiek XX bardziej jeszcze niż XIX stał się wiekiem komunikacji. Po wieku pary, wiek elektryczności coraz bardziej ogarnia wszechświat w wir swoich zainteresowań.

Tylko już może w jakichś górach Tiań-Szaniu—czy lasach dziewiczych nad Amazonką można jeszcze żyć w odosobnieniu.

Najbardziej gospodarczo „samowystarczalne" państwo korzysta z urządzeń technicznych Radjo, kina, prasy — odległości się skracają.

Jeśli sto lat temu trzeba było aż przewrotów i wojen Napoleońskich dla rozpowszechnienia idei Rewolucji Francuskiej—dziś starczy kilku miesięcy, by wiedziano w najdalszych zakątkach o ruchach umysłowych i społecznych z drugiej półkuli — by idee te przenikały wgłąb.

Wszystkie też klasy społeczne, wszystkie zawody potworzyły już oddawna za przykładem międzynarodówki robotniczej i potężnych karteli kapitału swoje związki międzynarodowe.

Najdłużej może ociągały się tem klasy inteligencko-demokratyczne—które wprawdzie dawały światu od lat hasła postępu, sprawiedliwości i pokoju — które najwięcej może zużyły papieru dla twierdzeń o braterstwie ludów, ale które jako najbardziej indywidualistyczne narodowo i najbardziej we własnych krajach rozproszkowane — najtrudniej mogły przystąpić do własnej międzynarodowej organizacji.

Przed samą wojną dwaj Duńczycy, p. Iwar Berendsen i marszałek sejmu z Kopenhagi przyjechali do znanych polityków i myślicieli francuskich, p. p. Ferdynanda Buisson i Buffandau z propozycją utworzenia pokojowego przedstawicielstwa i porozumienia międzynarodowego stronnictw demokratycznych. Myśl ich została przyjęta z entuzjazmem — ale nagły wybuch wojny stanął na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych planów. Dopiero we wrześniu 1924 roku, korzystając z obecności w Genewie wielu polityków demokratycznych, którzy zjechali na historyczną sesję Ligi Narodów, która przechodziła właśnie pod wodzą Herriota i Mac Donalda w ręce lewicy—przystąpili ci sami inicjatorowie do realizacji ich dawnej myśli.

Pod przewodnictwem p. F. Buisson zorganizowano „Międzynarodowe porozumienie stronnictw demokratycznych i podobnych" („Entente internationale des partis radicaux et similaires"). Według francuskiej terminologji nazywa się tu demokratów „radykałami". Na zebraniu tem ze strony polskiej byli obecni posłowie Chomiński, Dąbski i Kosmowska. Właściwy Zjazd Organizacyjny nowego „porozumienia" odbył się w Boulogne Sur-Mer tegoż roku, na którym polskich radykałów reprezentowali p. p. Dąbski i Rudziński z Wyzwolenia. Pierwszy Zjazd normalny tej demokratycznej „Ententy" zjechał się latem 1925 roku w Kopenhadze; na zjeździe tym polska demokracja wskutek nieporozumienia, niestety, obecną nie była.

Drugi Zjazd normalny odbył się właśnie obecnie w dniach 15—17 stycznia w Karlsruhe.

* * *

Na Zjazd w *Kerlschuhe* stolica) Badenji, położona dzisiaj o 11 klm. od obecnej granicy francuskiej) zjechali przedstawiciele 11 narodów. Najliczniej reprezentowane były Francja, Niemcy i Polska, które prym trzymały w obradach.—Pozatem byli przedstawiciele Danji, Szwecji, Holandji, Belgji, Szwajcarji, Turcji i Grecji. Polska delegacja składała się z przedstawicieli „Wyzwolenia" (pos. Rudziński i Łypaczewski, oraz Dr. Motz z Paryża), „Stronnictwa Chłopskiego" (pos. Dąbski) i „Klubu Pracy" (pos. Chomiński). Z Francji nie mógł z powodu wieku przyjechać zasłużony dla rozwoju idei demokratycznych dotychczasowy Prezes „Porozumienia" p. F. Buisson, którego dożywotnie kongres obrał honorowym prezesem. Przybyli natomiast pp. były minister pos. Emil Borel, posłowie radykali Berthod, Bastid, Bibie, prof. Bougle (którego książki w języku polskim znane są oddawna) — sekretarze radykałów p. Pfeiffer, Kayser i inni.

Niemców w Niemczech było oczywiście najwięcej: Posłowie do parlamentu: Badeńczyk p. Haas, Erbedenz, były minister Koch, obecny minister spraw wewnętrznych Rzeszy Kulz, pani Gertruda Bauner, przedstawicielka Niemiec w Komisji Ligi Narodów i wiele innych Badeńczyków i wogóle osobników, zajmujących wybitne stanowiska polityczne i administracyjne—jak również niestrudzony dla idei porozumienia międzynarodowego były poseł Heile. Ze Szwecji przybył między innemi nadzwyczaj czynny prof. Steiman, z Turcji jako obserwator p. Sarfet Zia, Sekretarz Generalny Tureckiej Partji Ludowej (stronnictwa Kemala), poseł do zgromadzenia narodowego w Angorze — znający wielu Polaków i odnoszący się do nas z wielką przyjaźnią. Królował na Zjeździe pierwszy inicjator tej „Ententy" Duńczyk p, Iwar Beredsen, obrany na rzeczywistego prezesa.

Zjazd przewidywał na porządku dziennym trzy główne kwestje: sprawę szkolnictwa powszechnego (referenci pp. Borel (Francuz) i p. Hofheinz (Niemiec), sprawę rozbrojenia moralnego (referenci b. minister Dr. Koch (Niemiec) i prof. Bongle (Francuz) oraz sprawę pracy i płacy („Salariat").

W sprawie szkolnictwa powszechnego po długich referatach francuskiem i niemieckiem, które były raczej opisem tego, co uczyniły w tym względzie ich kraje zabrał głos pos. Rudziński w języku francuskim i w jednym referacie wyłożył co Polska zdziałała w tym kierunku, wykazując całą troskę jaką nasze młode państwo otacza szkolnictwo powszechne, przeznaczając w budżecie, największe po obronie krajowej sumy na Ministerstwo Oświecenia Publicznego. Przemawiał jeszcze szwedzki profesor poczem oddano komisji wnioski do opracowania.

Najciekawszy był drugi dzień obrad. Pierwszy referent Dr Koch w pięknie zbudowanem przemówieniu dowodził konieczności moralnego rozbrojenia. Analizę słusznej tezy, że rozbrojenie materjalne może być dokonane tylko łącznie z moralnem. Dowodził, że zaufanie mniej szkód w życiu przyczyniło, niż stały brak zaufania i ciągłe podejrzenia, mocno atakował czynności podburzające prasy, powoływał się na Locarno i wolę pokojową demokracji niemieckiej.

Drugi referent prof. Bougle dawał przykłady tego, co Francja uczyniła w kierunku właśnie rozbrojenia moralnego. Obaj byli pełni kurtuazji względem sąsiada.

W dłuższej dyskusji, która się wywiązała zabierał ze strony polskiej głos pos. Dąbski, który dowodził, że idee demokratyczne zyskały raz jeden górę w Protokule Genewskim, gdy doszły do głosu rządy demokratyczne Herriota i Mac-Donalda, ale wraz z ich upadkiem — idee rozbrojenia i bezpieczeństwa narazie musiały ustąpić innym poczynaniom (Locarno, *przyp. red.*). Zaznaczył się w dyskusji ciekawy głos dymisjonowanego generała niemieckiego v. Deimlinga, który wykazywał straszne skutki wojny gazowej dla ludności cywilnej, zaklinał „nas wszystkich, Niemców, Francuzów, Polaków (!)" byśmy nie dali się prowadzić swoim nacjonalistom, dążącym do wojny, a przewidując katastrofy wojenne dążyli do nowego pacyfizmu' Ciekawe było, że gen. Deimling wystąpił przytem przeciw organizacjom strzeleckim, pogotowia zbrojnego, jako zaprzeczającym w praktyce idei moralnego rozbrojenia. Przemówienie to wypowiedziane z dużym temperamentem i przekonaniem zrobiło duże wrażenie, choć niezbyt się podobało niektórym delegatom niemieckim. Po dyskusji uchwalono następnie wnioski o konieczości rozbrojenia moralnego i porozumienia ludów

L. Ch.

(Dok. nast.)

Życie gospodarcze.

KRONIKA KRAJOWA.

W sprawie pogłosek o zmianie ustawy waloryzacyjnej.

W związku z oświadczeniem min. Czechowicza przed delegacją wierzycieli, iż „lex Zoll" (Rozporządzenie Prez. Rzecz. z dnia 14.V 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych Dz. Ustaw. Nr 42 1924 r.) wymaga gruntownej rewizji, naszemu korespondentowi udało sie otrzymać od jednego z wybitnych przedstawicieli polskiego świata prawniczego szereg cennych informacji. Według poniższych informacyj niedawno odbyła się konferencja w najpoważniejszych sferach poselskich gdzie szeroko omawiano sprawę przedłużenia moratorjum, które według wzmiankowanego rozporządzenia waloryzacyjnego upłynęło dla pewnych kategorji dłużników dnia 1 stycznia 1927 r.

Opinje były bardzo podzielone. Przeważyło jednak zapatrywanie, że nienależy moratorjum przedłużyć.

W tym samym kole omawiano też dwie kwestje waloryzacyjne, a mianowicie:

1) Czy możnaby waloryzację przewidzianą w powyższem rozporządzeniu waloryzacyjnem z roku 1924 poddać nowelizacji?

Pod tym względem opinje były zgodne, że nowelizacja jest tu wykluczona. Wszelkie próby zmian bowiem wywołałyby tylko chaos i niepewność dla stosunków prawnych w Polsce.

Już tak zarzuca się Polsce, że w niej niema trwałości, a tem samem pewności w stosunkach prawnych, że się u nas choruje na ciągłe zmiany.

Co do kwestji drugiej, a mianowicie:

Czy nie byłoby wskazanem ażeby waloryzację, wprowadzoną przez rozporządzenie Prezydenta z roku 1924 uznać za waloryzację, opiewającą na złote w złocie wobec tego, że złoty obiegowy z roku 1924 spadł w swej wartości o 42 proc., przeważyła opinja, że tego rodzaju zmiana byłaby ze względów gospodarczych i prawnych niewskazaną.

Byłaby to bowiem ponowna waloryzacja, spowodowana stosunkowo niezbyt wielkim spadkiem złotego obiegowego.

Gdyby z powodu spadku złotego obiegowego z roku 1925 i 1926 (o 42 proc.) przeprowadzano nową waloryzację, byłby to niebezpieczny precedens na przyszłość.

Pozatem w obronie tego stanowiska przytaczano jeszcze wiele argumentów, między innemi następujące:

1) Że wszelkie przerachowania na złotego obiegowego, dokonane w latach 1924, 5 i 6 w wielkich instytucjach finansowych, kredytowych, w zakładach ubezpieczeń i t. d., musiałyby być przekreślone i nowe przerachowania wznowione.

2) Że długi państwa polskiego piewające obecnie na złotym obiegowym zostałyby o 42 proc. podniesione, coby zachwiało budżetem państwowym.

3) Że dalej waloryzacja należności z przed roku 1924 na złotego w złocie spowodowana spadkiem złotego, musiałaby w konsekwencji pociągnąć za sobą waloryzację wszelkich innych zobowiązań pieniężnych, a więc nie tylko dawniejszych, ale i tych, które powstały w latach 1924, 5 i 6-tym.

W szczególności musiałoby być zwaloryzowane także i komorne, uregulowane co do wysokości ustawą o ochronie lokatorów z roku 1924, coby najboleśniej dotkęło liczne rzesze lokatorów najbiedniejszych, którzyby musieli to komorne płacić w wysokości o 42% podwyższonem.

Te i inne jeszcze argumenty zaważyły na szali, że na konferencji poselskiej, o której słyszeliśmy, oświadczono się przeciw wszelkim nowym próbom waloryzacji należności na złote i w złocie.

Al. Alk.

W sprawie odsetek za zwłokę przy daninie leśnej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wypowiedział w wyroku z d. 17 września 1926 r. L. rej. 2526/25, że ustawa z d. 31 lipca 1924 r. od pobierania od zaległości w podatkach bezpośrednich, oraz w należytościach stemplowych kar za zwłokę i t.d. (Dziennik Ust. Nr. 73 roz. 721), nie może być stosowana do zaległości w daninie lasowej, ściąganej na podstawie ustawy z 6.VII 1923 r. D. U. Nr. 9L.

Następstwem przytoczonego wyroku jest, że zaległości w daninie lasowej można doliczyć tylko 1% miesięcznie odsetek, zgodnie z § 25 rozp. wyk. z d. 25 IX 1923 r. D. U. Nr. 105.

Wobec tego M-stwo Robót Publicznych zarządziło zastosowanie zapatrywania prawnego, wypowiedzianego przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w powołanym na wstępie wyroku do wszystkich spraw daniny lasowej.

Jednocześnie M-stwo poleciło, by pobrane już w poszczególnych wypadkach kwoty pieniężne z tytułu odsetek wyższych ponad 1% miesięcznie zostały zaliczone na kapitałowe raty daniny lasowej.

Jeżeliby zaszedł wypadek całkowitego uiszczenia daniny w ekwiwalencie pieniężnym, będzie mogła strona interesowana domagać się zwrotu zapłaty nienależnych procentów na właściwej drodze przez Izbę Skarbową, a czynność Starostwa w takim wypadku ograniczy się do urzędowego stwierdzenia nadpłaty.

Z konferencji w sprawie reglamentacji naładunku węgla.

Wojewoda Wileński delegował do Warszawy naczelnika wydziału przemysłowego na konferencję, zwołaną przez M-stwo Komunikacji w sprawach stosowanej obecnie reglamentacji naładunków węgla. P. naczelnik wrócił z Warszawy w dniu wczorajszym.

W kwestji terminu składania zeznań o obrocie.

Iby skarbowe wydały obwieszczenie w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego za 1926 r. Obwieszczenie to wzywa płatników podatku przemysłowego, aby:

1) co do każdego oddzielnego zakładu, względnie przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego do kat. I i II przedsiębiorstw handlowych;

2) co do każdego oddzielnego zakładu, względnie przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych,

3) co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego w taryfie do kat. I i II a) i b) zajęć przemysłowych (ekspedytorzy, maklerzy giełdowi i wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi);

4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego (lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierowie i inni technicy);

złożyli w terminie od 1 stycznia do 15 lutego 1927 r. według ustanowionego wzoru zeznania o obrocie osiągniętym w ciągu kalendarzowego roku 1926.

Wszystkie przedsiębiorstwa sprawozdawcze, bez względu na kategorje, do których są zaliczone, mają złożyć w powyższym terminie zeznania o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, co do każdego oddzielnie.

Za niezłożenie zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym lub podanie w zeznaniu o obrocie niezupełnych danych, winni ulegną karze grzywny do 500 złotych.

Za podanie w zeznaniu świadomie, w celu ukrócenia podatku, nieprawdziwych danych o obrotach własnych lub osoby przez siebie zastępowanej, winni, niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej, ulegną karze pieniężnej od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego, względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku, a w razie okoliczności obciążających —nadto karze więzienia do 3 miesięcy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Konferencja w sprawie organizacji spółdzielni przerobu warzyw w Trokach.

W dniu 21 stycznia 1927 r. odbyła się wymieniona konferencja, zagajona przez prezesa Kółka Rolniczego p. Firkowicza Szymona.

Na przewodniczącego jednogłośnie powołano prezesa Kółka Rolniczego „Dobrobyt" ks. dziekana Malukiewicza.

Po szczegółowem zreferowaniu przez p. prof. Merynga dwóch alternatyw: czy zorganizować spółdzielnię przerobów warzyw, czy założyć spółkę akcyjną—uchwalono, że utworzenie spółdzielni warzyw mianowicie kwaszarskiej — jest w Trokach niezbędnie potrzebne.

Następnie wybrano komisję redakcyjną dla zredagowania ustawy spółdzielni kwaszelnej na zasadzie statutów spółdzielni owocarskiej i mleczarskiej.

Z kolei referowana była sprawa, do jakiej sumy należy uzyskać kredyt obrotowy w Państwowym Banku Rolnym. To też uchwalono prosić o kredyt do 30.000 zł.

W dalszym ciągu rozpatrywano sprawę zwołania walnego zgromadzenia organizacyjnego. Postanowiono przed zwołaniem walnego zgromadzenia organizacyjnego przeprowadzić zebranie agitacyjne, którego termin ustalono na dzień 13 lutego 1927 r. (s)

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 22. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,97½	8,96	—
Funty szterl.	—	—	43,62
Ruble złote	4,76	4,76	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 22-I. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,97	8,96	8,94

II. Dewizy

Londyn	43,78	43,68	43,57
Nowy-York	9,00	8,98	9,00
Paryż	35,67	35,76	35,59
Praga	26,72½	26,79	26,66
Genewa	173,75	174,18	173,32
Rzym	39,10	39,20	39,00

AKCJE

Bank Handlowy	4,10—415
Bank Polski	92,75—93,50
Związek spółek zarobk.	8,00
Lilpop	19,00—19,50
Modrzejów	5,40—5,30—5,40
Ostrowiec	15,00—15,15

Wieści z kraju.

GŁĘBOKIE.

Ze Zjazdu Osadników.

W dniu 9-go stycznia b. r. odbyło się w Głębokiem doroczne Walne Zebranie członków pow. Oddziału Związku Osadników w sali Wydziału pow.

Po uroczystem nabożeństwie, zebrało się w sali przeszło 150 członków,i zaproszenych gości. Imieniem Starostwa powitał Zjazd Kierownik Sejmiku Pow. p. Przysiecki, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zjazdu, w osobie p. Jastrzębskiego.

Przed rozpoczęciem obrad, zebrani, udali się na miejscowy cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Po otwarciu obrad, przedewszystkiem przystąpiono do wyboru komitetu, budowy Kaplicy, dla nieznanego żołnierza, w skład którego weszli: Starosta Staniszewski, Kierownik Sejmiku Przysiecki, Burmistrz miasta Snarski, Dziekan Głębocki Ks. Zieńkiewicz, Dowódca Garnizonu w Berezweczu rotm. Szalkiewicz, przedstawiciel Związku Osadników z Warszawy Jakowicki, kap. wrez. Kamiński jako przedstawiciel Z. O. W. z Wilna, w końcu przedstawiciel Z. O. W. w Głębokiem Jastrzębski.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu, rozdzielono prace, tak że jest nadzieja postawiona w najkrótszym czasie pomnika tym, którzy krwią własną przyczynili się do wysbodzenia Ojczyzny. Po wyczerpaniu porządku dziennego i po wygłoszeniu odczytu przez p. Łapyra, Instruktora rolnego, o „Spółdzielniach mleczarskich" przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na rok 1927.

Z uwagi na niespożytą pracę i zapobiegliwość b. prezesa pow. Oddziału Z. O. W. w Głębokiem, p. Oktawiusza Jastrzębskiego, wśród niemilknących oklasków, wybrano tegoż jednogłośnie ponownie prezesem.

Przyznać trzeba, że pomimo trudnych warunków, w jakim znajduje się osadnictwo w pow. Dziśnieńskim, stało się ono faktycznie ostoją polskości na Kresach naszych, a dążąc ciągle do zdobycia zaufania wśród miejscowej ludności, stanie się twierdzą, chroniącą granice nasze od żywiołów nam wrogich.

J. S.

OSZMIANA.

Przychodnia lekarska.

Wydział powiatowy sejmiku Oszmiańskiego uruchomił z końcem r. b. przychodnię lekarską w Dziewieniszkach, powołując na kierownika tej przychodni d-ra Bogolepowa.

Wobec powyższego powiat Oszmiański podzielony został na 5 rejonów lekarskich: Krewo, Smorgonie, Holszany, Oszmiana i Dziewieniszki, które będą równomiernie obsługiwane przez wspomnianą przychodnię. (z)

Z Reduty.

„Labirynt miłości", komedja w 3 akt. K. Wroczyńskiego.

Starszy niż świat motyw miłości nie zużył się widać jeszcze w literaturze, skoro 99% współczesnej twórczości dramatopisarskiej wygrywa go z młodzieńczym zapałem. Autor „Dziejów salonu" osnuł na nim swój najnowszy utwór. Uczynił to zgrabnie i z rutyną dobrego technika scenicznego. Wprowadził na scenę cztery osoby i związał je pomysłowym węzłem: pani w wieku niebezpiecznym, Iza kocha się w młodziutkim Juljuszu, Juljusz kocha się w swej rówieśnicy Wandzie, zakochanej z kolei w starszym panu Zenonie, który wreszcie kocha się w Izie. W ten sposób powstał nietyle labirynt ile kręciek miłosny, obracający się sprawnie i wesoło przez dwa akty, w trzecim zaczynający niebezpiecznie zgrzytać (na scenie zjawia się rewolwer i pada strzał, nikomu zresztą krzywdy na ciele nie wyrządzając) i kończący się tem, iż Iza wyrzeka się Juljusza i przynaje się do miłości Zenona. Kojarzy się więc jedna para, co automatycznie prawie powoduje skojarzenie się drugiej pary, zaklęte koło bezwzajemności pęka i sztuka kończy się, jak na porządną komedję przystało. Jest w niej sporo inteligentnego dowcipu, kilka zręcznych scen, parę pieprznych dwuznaczników, słowem—wszystko, czego od współczesnej komedji należy się domagać, aby się stała godna wystawy w szanującym się teatrze. Najsłabszym momentem sztuki jest czytanie na głos wiersza nieznanego poety, od którego (t.zn. wiersza) Wroczyński wziął tytuł swojej komedji. Na szczęście sprawa ogranicza się do odczytania niewielkiego fragmentu tej „poezji", co z łatwością można przegapić z pożytkiem dla sztuki.

Rzecz ta znalazła w Reducie wybornych i dobrze zgranych ze sobą wykonawców. Na czoło wysunął się Zenon, grany z wielką kulturą, powściągliwie i dyskretnie w miejscach mniej lub więcej niebezpiecznych, a jednocześnie bardzo żywo. P. Karbowski odtwarzający tę rolę rozporządza bogatemi i niezawodnemi środkami artystycznemi, o czem niejednokrotnie w Reducie mogliśmy się przekonać. Jest to talent poważny i skupiony, pogłębiający każdą rolę. Iza (p. J. Zielińska) prowadziła djalog interesująco, w trzecim zaś akcie wydobyła szlachetne akcenty dramatyczne, świetnie zagrawszy końcową scenę z Zenonem.

Prawdziwe uznanie należy się młodej parze artystów (Juljusz—Wanda), którzy wnieśli na scenę dużo słońca. Szczery temperament i swoboda — oto, co przedewszystkiem zasługuje na poklask. Zwłaszcza artysta grający Juljusza (p. Scibor, jeśli się nie mylę), ma wszelkie dane na pierwszorzędnego „amanta", że użyję tego oklepanego terminu.

Pomimo zachęcającego tytułu, doskonałej obsady— widownia na premjerze wyglądała niby jakiś urząd po redukcji. Quo vadis, publiczności?...

T. Ł.

P.S. Temperatura na sali świadczy o niedokładnem jej opalaniu. Czy to dlatego, że na ścianach wisi zakaz: „palenie wzbronione"?

Ruch zawodowy.

Wybór nowego zarządu Związku Pracowników Poczt i Telegrafów Wilno II-a.

Dnia 13 stycznia 1927 roku w Związku Pracowników Poczt i Telegrafów Wilno II-a odbyło się walne zgromadzenie członków.

Po wysłuchaniu sprawozdania z całorocznej pracy, zgromadzeni wybrali nowy zarząd w osobach p. Linkiewicza — prezesa, p. Rakowicza—wice-prezesa, p. Szebeko—skarbnika i p. Szczerbickiego — sekretarza.

Trzeba zaznaczyć, że dało się odczuć pewne rozgoryczenie z powodu niezłożenia sprawozdania przez Komisję Rewizyjną. S-ki.

Ogólne zebranie Związku Zawodowego Kolejarzy w Nowo-Święcianach.

Dnia 16 stycznia 1927 r. w lokalu Z. Z. K. przy dworcu w Nowo-Święcianach odbyło się ogólne zebranie członków Związku Zawodowego Kolejarzy, z porządkiem dziennym: 1) poprawa bytu, 2) emerytura dla stało-dziennych, 3) taktyka Z. Z. K. i innych Związków, oraz wzajemny stosunek.

Powyższe sprawy referował sekretarz Związku Okręgowego Z. Kuran. Zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się natychmiastowego przyjścia z doraźną pomocą kolejarzom w postaci wypłacenia jednomiesięcznej zapomogi, uruchomienia mnożnej, nowelizacji emerytury dla nieetatowych,—rozszerzenia dodatku mieszkaniowego na nieetatowych i t. d. S-ki.

Zjazd Delegatów Pocztowych Kół miejscowych Okręgu Wileńskiego.

Doroczny walny zjazd delegatów poczt. Kół Miejscowych Okręgu Wileńskiego odbędzie się dnia 23 stycznia r. b. o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zjazdu i powitanie gości,
2) Wybór prezydjum zjazdu,
3) Sprawozdanie ustępującego zarządu,
4) Dyskusja nad sprawozdaniem,
5) Wybory nowego zarządu,
i 6) Wolne wnioski. (s)

Wywiezienie 13 więźniów politycznych z Łukiszek.

W dniu wczorajrzym przetransportowano 13 więźniów politycznych z Łuki szek do Stanisławowa.

W mieście krążyły pogłoski, iż są to posłowie i inni aresztowani w związku z ostatnią aferą Hramady. Jednakże dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wywiezieni zostali prowodyrzy ostatniej głodówki więźniów politycznych.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z aresztowaniami, dokonanemi ostatnio na tle politycznem wśród działaczy politycznych został pozbawiony wolności również i mąż mój Radosław Ostrowski, dyrektor gimnazjum białoruskiego w Wilnie, oraz członek dyrekcji białoruskiego banku spółdzielczego. Fakt ten został niesumiennie wykorzystany przez redakcję gazety „Słowo", który ufna w swoją bezkarność pozwoliła sobie na brutalną napaść na męża mojego, pozbawionego możności natychmiastowego zareagowania osobiście na doznaną krzywdę; mianowicie w N-rze 13 „Słowa" z dn. 18-go stycznia r. b. zamieszczona została notatka pod tytułem szpieg i złodziej, w której, Słowo twierdzi, iż przy badaniu Radosław Ostrowski rzekomo przyznał się do popełnionej jakoby w Komitecie Amerykańskim kradzieży i do tego, iż za składki Hurtków Hramady Białoruskiego Banku Spółdzielczego wybudował sobie willę w kolonji kolejowej i t. p.

Otóż co się tyczy istoty rzuconych na męża mego tych ochydnych oszczerstw, to załączony dokumenty (w odpisach) bronią jego dobrej sławy, jako byłego Inspektora Poleskiego rejonu w Brześciu Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego i Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom (dyplom dziękczynny z dnia 1-go czerwca 1922 r. z podpisami Herberta Hoovera, Edgara Rickarda, W. L. Brown'a, M. Pate i P. S. Baldwin'a — kierowników wymienionych instytucyj).

Co się tyczy domu w Kolonji Kolejowej, który wraz z mężem i dziećmi zamieszkuję, to jest on moją własnością osobistą, wybudowany został na mocy danego mi zezwolenia Wydziału Budowlanego przy Magistracie m. Wilna z dnia 12-go lutego r. 1926 L. 19 — za moje własne pieniądze, pobrane przy sprzedaży należącego do mnie folwarku Radotol w gm. Szereszewskiej pow. Prużańskiego (akt sprzedaży z dnia 4-go lutego 1926 r., sporządzony u notarjusza W. Kowalewskiego w Prużanie, — repertorjum Nr. 229). Zestawienie tych dat z datami rozpoczęcia czynności Białoruskiego Banku Spółdzielczego (listopad 1925 r.) oraz przystąpienia Hramady do organizowania hurtków (po majowym przewrocie r. 1926) wykazuje całą złą wolę autorów ochydnej napaści na męża mojego, pragnących — w braku dowodów przestępstwa politycznego — zniesławić go, jako działacza społecznego i obywatela, drogą złośliwego zarzucenia mu rzekomych przestępstw kryminalnych.

Kierując sprawę na drogę sądową upraszam o podanie powyższego do wiadomości publicznej na łamach poczytnego pisma pańskiego.

A. Ostrowska.

Wilno, 22 stycznia 1927 r.

Uwaga. Do listu dołączono odpisy dokumentów, wymienionych w liście. *Red.*

Z sądów.

Fałszerz podpisów.

Hirsz Badasz odznaczał się od dzieciństwa nieprzeciętnymi zdolnościami kaligraficznymi i czuł wstręt do pracy biurowej i to go zgubiło. Wykorzystał bowiem swoje zdolności w kierunku, który go zaprowadził na ławę oskarżonych, a stamtąd do więzienia.

Zaczął od rzeczy, małych. Napisał naprzód podanie do Komisarjatu Rządu o wydanie paszportu i jak zeznali w sądzie przez pomyłkę podpisał brata. Od łyczka do rzemyczka. Nie minęły bowiem 2 miesiące, a Hirsz Badasz uczynił z fałszowania podpisów proceder.

W tym czasie otrzymanie dowodu osobistego połączone było z wielkimi trudnościami. Brak osobistego dokumentu wystarczał, by petent dowodu obywatelstwa nie otrzymał. Tę okoliczność wykorzystał Hirsz Badasz. Fałszował dokumenty z Archiwum Państwowego, podpisywał nazwiska urzędowe i t. d. Wszystko jednak ma swój koniec. Przyszedł koniec i na proceder Badasza. Zdradził go niedawny jego kolega Priffer z którym zadarł na tle jakiegoś interesu.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Hirsza Badasza na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Obrona jednak w osobach mecenasów Królikowskiego i Smilga wykorzystała okoliczność, iż podczas przewodu sądowego nie zostały poddane ekspertyzie kaligraficznej sfałszowane podpisy i założyła skargę kasacyjną.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziowskim.

Wczoraj sprawa ta była rozpatrywana w Wydziale Karnym Sądu Apelacyjnego. Do sprawy powołano 3 biegłych kaligrafów. Przeprowadzona ekspertyza sfałszowanych podpisów nie dała pomyślnej odpowiedzi na pytanie, czy fałszerstwa podpisów dopuścił się oskarżony.

To też obrona, powołując się na sprzeczność zdań wśród biegłych domagała się uniewinnienia oskarżonego.

Sąd, po godzinnej naradzie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący Hirsza Badasza na 2 lata więzienia, zaliczając mu 12 miesięcy aresztu prewencyjnego i darowując mu na mocy amnestji 1/3 to jest 8 miesięcy kary. Zdan.

Wspólnik aferzysty Druskienickiego.

Przed kilkoma tygodniami w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była skarga incydentalna w sprawie znanego z afery Druskienickiej Malinowskiego. Powód cywilny w osobie mec. Kulikowskiego domagał się zastosowania względem oskarżonego o aferę zbożową na niekorzyść banków łotewskich, przez spowodowanie fikcyjnego bankructwa firmy „Jaroszewicz i Malinowski", jako środka zapobiegawczego aresztu bezwzględnego. Sąd Apelacyjny wydał w tej sprawie orzeczenie, na mocy którego Malinowski został na wolności za wniesieniem poręczenia hipotecznego w wysokości 20.000 złotych.

Identyczna skarga incydentalna była przedmiotem obrad Sądu Apelacyjnego, w dniu wczorajszym. Tym razem chodziło o wspólnika firmy „Jaroszewicz i Malinowski", zarządzającego młynem Tyszkiewicza, Michała Dudo, którego bronili mecenasi: prof. Petruszewicz i Engel, domagając się pozostawienia więzionego dotychczas Dudy w areszcie prewencyjnym, na wolności. Powód cywilny mec. Kulikowski domagał się pozostawienia dotychczasowego środka zapobiegawczego, motywując swój wniosek niebezpieczeństwem zacierania przez Dudę na wolności śladów przestępstwa.

Sąd nie przychylił sie do wniosku mec. Kulikowskiego i postanowił pozostawić Dudę w areszcie, do czasu złożenia przez niego poręczenia hipotecznego w wysokości 20.000 złotych.

Sprawa budziła wielkie zainteresowanie, gdyż połączona jest z nazwiskiem Malinowskiego, którego oszukańcze manipulacje, zmierzające do wyzyskania skarbu Państwa, przez fikcyjne oszacowanie wartości zdrojowiska w Druskienikach — były przed kilkoma tygodniami szeroko omawiane na łamach prasy warszawskiej. Zdan.

KRONIKA.

Niedziela **23** stycznia

Dziś: Ildefonsa B. W.
Jutro: Tymoteusza B. M.
Wschód słońca—g. 7 m. 35
Wschód „ g. 16 m. 00

OSOBISTE.

— **Na 10 dniowe kursa starostów w Warszawie.** Ostatecznie zostały w urzędzie wojewódzkim uzgodnione kandydatury starostów, krórzy wyjadą na 10-dniowe kursa starostów, jakie mają się odbyć, poczynając od 24 stycznia b. r. w Warszawie. Wyjeżdżają: starosta powiatu b asławskiego p. Januszkiewicz i inspektor administracji urzędu wojewódzkiego p. Gintowt Dziewałtowski. (z)

URZĘDOWA

— **Wojewoda nie będzie przyjmował w soboty interesantów.** W związku ze skróceniem godzin urzędowych w soboty do godziny 14-ej, Wojewoda Wileński nie będzie przyjmował w te dnie interesantów. Przyjęcia będą mogły nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach po uprzedniem skomunikowaniu się z sekretarjatem osobistym. (z)

— **Budowa szpitala psychjatrycznego w Wilnie.** W dniu 1-go lutego r. b. w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się narada w sprawie sfinansowania projektu budowy okręgowego szpitala psychjatrycznego w pobliżu Wilna.

W naradzie wezmą udział przedstawiciele sąsiednich województw.

Budowa szpitala przewidziana jest w majątku Kojranach, a wykonanie planu ma nastąpić w ciągu 6 lat. Oczekiwana jest subwencja rządowa do wysokości 50 proc. kosztów.

Przy szpitalu zaprojektowano wzorowe gospodarstwo rolne, które zmniejszy koszta utrzymania chorych, z drugiej zaś strony będzie służyło, jako teren pracy dla pewnej kategorji chorych, dla których praca jest wskazana jako środek leczniczy.

— **Rejestracje zachorowań na grypę.** Z powodu pojawienia się w Wilnie epidemji grypy, Departament Zdrowia polecił przeprowadzić rejestrację zachorowań i zgonów od dnia 1 stycznia r. b. Lekarze obowiązani są przy meldowaniu chorób zakaźnych uwzględniać również wypadki zachorowań na grypę. (z)

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Narodnej Sprawy“.** W dniu wczorajszym zostało skonfiskowane białoruskie czasopismo „Narodna Sprawa“ za umieszczenie artykułu w związku z ostatniemi aresztowaniami. Redaktor odp. wymienionego pisma został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 129, 154, 263 K. K.

Z POLICJI.

— **Rzeczy do odebrania.** W składnicy Urzędu Śledczego P. P. m. Wilna znajdują się poniżej wykazane przedmioty niewiadomego pochodzenia, znalezione na ulicach m. Wilna, oraz zakwestjonowane u podejrzanych osobników podczas rewizji:

1) Koc koloru szarego pozostawiony dn. 21 maja 1926 r. w taksometrze oraz buciki męskie, stare znaleziono dn. 19 stycznia 1926 r, na schodach domu Nr. 49 przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 11 — 27.

2) Medaljon złoty w kształcie serca, wewnątrz dwie fotografje mężczyzny i kobiety, znaleziony w m-cu wrześniu 1926 r. przy ulicy Sadowej. Nr. 18810/26.

3) Rękawiczki białe, jedwabne damskie, znalezione dn. 18.X 1926 r. na ul. Żeligowskiego. Nr. 138-26.

4) Kosz pleciony, znaleziony dn. 19.X 1926 r. na klatce schodowej domu Nr. 17 przy ul. Rudnickiej. Nr. 131 — 26.

5) Fotel i kanapa plecione, dziecinne, znalezione dn. 19.X 1926 r. na ul. Portowej. Nr. 141 — 26.

6) 20 butelek spirytusu skażonego, znalezione dn. 10.XI 1926 r. na dachu wagonów pociągu Nr. 411 na szlaku kolejowym Wilno-Mołodeczno. Spirytus do odebrania w Komendzie P. P. pow. Oszmiańskiego w Oszmianie. Nr. 4050/26.

7) Beret zielony i rękawiczki skórkowe, znalezione dn. 22.XI 26 r. w bramie domu Nr. 12 przy ul. Sadowej. Nr. 133 — 26.

8) Torebka damska skórzana znaleziona dn. 23.XI 26. r. na ul. Antokolskiej. Nr. 134 — 26.

9) Metryka urodzenia na imię Jadwigi Gałancow. Nr. 22976/26.

10) Pompka samochodowa, znaleziona dn. 3.III 26 r. około mostu Zielonego. Nr. 152 — 26.

11) Palto jesienne i paczka z cykorją, porzucone dn. 13.XII 26 r. przez złodziei w czasie ucieczki tychże przed policją. Nr. 765 — 26.

12) 2 lichtarze nowego srebra, Nr. 139 — 26.

13) Worek z owsem wagi 3 pudów, znaleziony dn. 15.XII 26 r. na ul. Miłosiernej. Nr. 24961/26 r.

14) 5 kluczy od zamków wewnętrznych znalezione dn. 28.XII 26 r. na ul. Wielkiej. Nr. 15 — 27.

15) Torebka damska skórzana znaleziona dn. 25.XII r. ub. przy moście kolejowym. Nr. 2 — 27.

15) Walizka płócienna, pozostawiona dn. 2.I 27 r. w dorożce Nr. 26. Nr. 1 — 27.

Osoby poszkodowane i osoby, które zagubiły swoje mienie mogą zgłosić się do Urzędu Śledczego (Zawalna 56) w celu odbioru po uprzedniem poznaniu powyżej przytoczonych przedmiotów.

Z UNIWERSYTETU.

— **Kursa uzupełniające dla lekarzy na Wydziale lekarskim U. S. B.** Kursa uzupełniające dla lekarzy na Wydziale lekarskim U. S. B., projektowane poraz pierwszy w roku bieżącym między 20 marca a 10 sierpnia dojdą do skutku tylko w razie zgłoszenia się zawczasu dostatecznej liczby uczestników.

Dla zorjentowania się co do tego i ułożenia najbardziej odpowiadającego danej grupie lekarzy programu wykładów i ćwiczeń, proszeni są kandydaci o przesłanie w najbliższym czasie pod adresem prof. A. Januszkiewicza (Uniwersytecka 5) swych zgłoszeń z wyszczególnieniem programu, któryby danemu kandydatowi najbardziej odpowiadał. (z)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Metalowego** w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości robotników metalowych że, Sekretarjat Związku mieści się przy ul. Kijowskiej nr. 19 i jest czynny codziennie oprócz świąt od godz. 6 do 8 wiecz.

— **150 złotych Związkowi Inwalidów Wojennych w Wilnie.** Wydział Powiatowy Sejmiku Oszmiańskiego przyznał tytułem jednorazowej zapomogi Związkowi Inwalidów Wojennych w Wilnie 150 złotych. (z)

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Wilnie. Dnia 25 stycznia (wtorek) o godz. 7 i pół w lokalu gimnazjum im El. Orzeszkowej (ul. Orzeszkowej 9) odbędzie się zwyczajne 71-e zebranie miesięczne ogółu członków, na którem czł. T-wa p. Stefan Glixelli, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, wygłosi odczyt p. t. „Epika starofrancuska w świetle nowszych badań“. Uprasza się członków o jaknajliczniejsze przybycie. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie zwyczajne Stowarzyszenia lekarzy polaków** w Wilnie odbędzie się w poniedziałek 24. I. r. b. o g. 7 m. 30 wieczorem w lokalu Wileńskiego Tow. Lekarskiego, Zamkowa 24.

Na porządku dziennym m. in. rola Stowarzyszenia wobec powstania Izby Lekarskiej.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządza we wtorek 25-go b. m. o godz. 8-ej m. 15 wieczorem w gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) zebranie miesięczne członków, na którem p. Adam Wisłocki wygłosi pogadankę, ilustrowaną własnemi przezroczami „Z wycieczek narciarskich w Tatry“. Goście mile widziani.

NADESŁANE.

— **Z sądów.** W dniu 12 b. m. w Sądzie Pokoju była rozpoznawana sprawa Abrama Gurwicza, oskarżonego o stawianie oporu sekwestratorowi Kasy Chorych podczas dokonywania przezeń czynności egzekucyjnych.

Wyrokiem Sądu Gurwicz został skazany na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. 3410

— **Komisja Organizacyjna „Bazaru“** na rzecz Centrali Opiek Szkolnych (2—9 lutego 1927 roku) zawiadamia zainteresowane osoby i firmy, że termin zgłaszania się o miejsca na kjoski upływa dnia 25 stycznia r. b.

Osoby i firmy, pragnące wziąść udział w „Bazarze“, proszone są o zgłoszenie się przed dniem powyższym do sekretarjatu „Bazaru“, który mieści się w lokalu Braci Jabłkowskich.

Sekretarjat udziela wszelkich informacyj, czynny jest od dnia 24.I w godzinach od 16—30 do 18—30 codziennie. 3408

— **W sprawie potrąceń składek do Kasy Chorych z zarobków ubezpieczonych.** Zarząd Kasy Chorych podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości osób zainteresowanych, że w myśl art. 55 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 272), oraz zgodnie z wyjaśnieniem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, podanem w okólniku z dnia 29 listopada 1926 r. Nr. 64, przy wypłacie pracownikom zarobków za pewien okres czasu, pracodawca ma prawo potrącić tytułem należnej od nich części składek do Kasy Chorych tylko kwotę, przypadającą za tenże okres.

Jeżeli przeto z jakichkolwiek powodów potrącenie w swoim czasie niezostało dokonane, to pracodawca przy następnych wypłatach nie ma już prawa żądać od pracownika uregulowania składek za okres poprzedni, a obowiązany jest wpłacić do Kasy Chorych całkowitą należność z własnych funduszów. 3411

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komisji Finansowej.** We wtorek 25 stycznia r. b. odbędzie się o godzinie 8 w. posiedzenie dawno oczekiwanej Komisji Finansowej.

Na porządku dziennym pomiędzy innemi znajdują się sprawy podatkowe i sprawa przeniesienia kredytów z jednych działów budżetu 1926 roku do innych.

Szczegółowszy porządek dzienny podamy w numerze następnym.

— **Z posiedzenia komitetu Tygodnia Trzeźwości.** W dniu 21 stycznia r. b. odbyło się o g. 6-tej wieczorem plenarne posiedzenie Komitetu Tygodnia propagandy Trzeźwości pod przewodnictwem prof. D-ra St. Władyczki.

Po sprawdzeniu prof. Władyczki z dotychczasowych wysiłków Komitetu, uchwalono z uzyskanych od p. Wojewody (400 zł.) i od Magistratu (200 zł.) sum nabyć ulotki agitacyjne, przezrocza, oraz szereg kompletów tablic statystycznych. Ostatnie wypożyczone lub rozdane do różnych państwowych i samorządowych instytucyj służyłyby dla stałego oddziaływania na szersze masy w celu szerzenia idei trzeźwości oraz szkodliwości uzyskania napojów wyskokowych.

Pozatem dnia 1 lutego o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się uroczysta akademja, na której będą przemawiać profesorowie: Władyczko, Radziwiłłowicz i Szmurło, oraz Dr. W. Brokowski. Program szczegółowszy akademji ukaże się w dniu 31 stycznia r. b.

W czasie całego tygodnia (od 1-go do 8 lutego zorganizowany będzie dzięki poparciu kuratorjum szereg odczytów i pogadanek we wszystkich szkołach powszechnych i średnich, w domach ludowych, w wojsku i kościołach m. Wilna.

Komitet wzywa wszystkich obywateli miasta do współdziałania i poparcia rozpoczętej na szerszą skalę akcji. (s)

— **Nowi instruktorzy dla obrony przeciwgazowej na wypadek wojny.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego nie szczędząc kosztów, chcąc przyjść z pomocą Instytucjom Społecznym i całemu społeczeństwu przygotował kilku instruktorów dla obrony przeciwgazowej na wypadek wojny. Instruktorzy ci ukończyli specjalne kursa dla instruktorów w Warszawie i z początkiem lutego mają przystąpić do wykładów i odczytów, jak w Wilnie, tak i w całym Okręgu Wileńskim.

W związku z tem dla zaznajomienia Zarządu Okręgu z powyższą sprawą postanowiono dnia 23 stycznia r. b. urządzić próbny popularny odczyt w Sali Związku Polaków z Kresów Zakordonowych (Zawalna 1) o godzinie 7-mej wieczorem. (s)

— **Ku uwadze publiczności.** Ponieważ w kasach kinematografów często się zdarza, że kasjerki wydają publiczności nie bilety zapotrzebowane, lecz bilety tańsze pobierając opłatę jak za bilety zapotrzebowane, czem narażają kupujących na przykrości przy ewentualnej kontroli a kasę miejską na szkoły podatkowe, Magistrat uprzejmie prosi publiczność uczęszczającą do kin zwracać uwagę na wydawanie z kasy biletów, które winny odpowiadać żądaniom kupującego i cenom ustalonym dla biletów każdego rodzaju, które są wywieszone przy kasach. (s)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś w niedzielę, 23 b. m. odbędą się trzy przedstawienia:

O godz. 12 m. 30, pożegnalny występ Ninki Wilińskiej w 3-ch 1-o aktowych komedyjkach dla dzieci i młodzieży.

Ceny miejsc od 30 gr.

O godz. 4-ej popoł. „Madame Butterfly“ opera Puccini'ego z udziałem Wandy Hendrichówny i Henryka Millera.

Ceny miejsc od 20 gr.

Wieczorem o godz. 8-ej „Labirynt miłości“ komedja w 3-ch aktach K. Wroczyńskiego.

Ceny miejsc od 20 gr.

W poniedziałek dn. 24 b. m. o godz. 8-ej wieczorem po raz 4-y „Baron Cygański“ opera komiczna w 3-ch aktach. W roli tytułowej Henryk Miller.

We wtorek 25 b. m. o godz. 8-ej w. „Baron cygański“.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis“, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **„Pociąg widmo“ w Teatrze Polskim.** Dziś sensacyjny „Pociąg widmo“, sztuka ta, wywołująca dreszcze wśród publiczności, jednocześnie zaciekawia i bawi, a tryumf detektywów angielskich nad emisarjuszami bolszewickiemi, którzy przemycają pełny pociąg broni palnej, jest witany huraganowemi oklaskami. Dziś i jutro „Pociąg widmo ostatnie dwa razy.

— **„Wino, kobieta i dancing“,** jako popołudniówka.

Dziś o godz. 4-ej pp. po raz ostatni grana będzie komedja St. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing. Ceny miejsc od 15 gr.

— **Poranek śpiewu i tańca w Teatrze Polskim.** Dziś, w niedzielę o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim kolejny poranek, z udziałem świetnej śpiewaczki koloraturowej Marji Carmarie i znanych chlubnie w Wilnie sióstr Korzeniewskich (taniec).

M. Carmarie odśpiewa pieśni i arje: Delibes, Hatze, Esposito, Mayerbeer Puccini, Stuhuljak i inne. W interpretacji sióstr Korzeniewskich ujrzymy produkcje taneczne do muzyki Debussy, Griega, Schumana, Sibelius'a i in.

Ceny biletów od 20 gr. do 2 zł

— **Teatr Rewji „Kakadu“.** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. ostatni dzień programu wielkiej rewji „W szale Karnawału“, oraz pożegnalny występ p. Celińskiej i p. Wołowskiego. W poniedziałek premjera z gościnnym występem ulubieńca Warszawy, znanego piosenkarza Karola Hanusza. W programie cały szereg nowych aktualnych popisów oraz kilka oryginalnych produkcyi baletowych 3424.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Epidemja samobójstwa.** W domu Nr. 12, przy ul. Tatarskiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na rzemyku we własnem mieszkaniu Pekar Eljasz, lat 51, syn Borysa. Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia, przyczyną samobójstwa jest rozstrój nerwowy. Zwłoki zabezpieczono.

— W domu, przy ul. Zygmuntowskiej 14, wystrzałem z rewolweru, pozbawił się życia Pietkiewicz Karol, syn Ignacego i Karoliny, lat 53, emeryt Magistratu m. Wilna. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienie rodzinne. Zwłoki zabezpieczono.

— W domu, przy ul. Wielkiej 22, popełnił samobójstwo przez powieszenie się Fauk Izrael, lat 60. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona. Zwłoki zabezpieczono.

— **Oślepnięcie.** Filipowicz Anna, zam. Benedyktyńska 8, zameldowała policji, że syn jej w dn. 19 b. m. powrócił późnym wieczorem w stanie pijanym i w dniu następnym z niewiadomej przyczyny nagle oślepł.

— **Kradzież.** Lendzionowej Annie, zam. w Rzeszy, pow. Wil.-Trockiego, skradziono różne wartościowe rzeczy i weksle na ogólną sumę 300 zł. Kradzieży dokonano pakunków, które pozostawiła na przechowaniu na dworcu kolejowym u dyżurnego w przechowalni.

Na prowincji.

— **Kradzież z Nadleśnictwa.** Z gabinetu Nadleśnictwa w Landwarowie została dokonana kradzież kasetki z pieniądzmi. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż kradzieży tej dokonał praktykant Nadleśnictwa Straszyński Antoni, którego aresztowano i wraz z dochodzeniem przekazano sędziemu śledczemu w Landwarowie. Pieniądze w ogólnej sumie 8281 zł. i w tej liczbie na 337 zł. 59 gr. znaczków stemplowych zostały odnalezione.

— **Zemsta.** Przeprowadz. dochodz. w sprawie pożaru na szkodę Aszkiełowicza Wacława, zam. w zaśc. Nowo-Siołki, gm. Turgielskiej, gdzie spłonęła obora ustaliło, iż pożar powstał wskutek podpalenia, którego dokonał Kłusowski Józef, zam. we wsi Białorozowszczyzna gm. Turgielskiej. Powód—zemsta wywołana tem, że został pobity przez synów Aszkiełowicza Rafała. Dochodz. wraz z aresztowanym skierowano do sędziego śledcz. 2 okręgu w pow. Wileńskim.

— **Samobójstwo.** Przeprowadz. dochodzenie i oględziny policyjno-lekarskie w sprawie śmierci Miadziucha Arkadjusza, syna Aleksego, m-ca Agalnicy Dużej, gm. Postawskiej, lat 22, ustaliło, iż śmierć nastąpiła zapomocą powieszenia się na strycznu własnego domu. Dochodzenie skierowano do podprokuratora w Postawach.

— **Przyczyna pożaru.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru we wsi Ładowiki, gm. Łuckiej, pow. Postawskiego, gdzie spłonął dom mieszkalny i stajnia na szkodę Ciechanowiczów Konstantego i Józefa, jak również spichlerz na szkodę Baryły Ignacego ustaliło, iż pożar powstał najpierw w domu mieszkalnym z powodu niewyczyszczenia komina, w którem zapaliły się sadze, a później słomiany dach i dalsze budynki.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93 Redaktor w/z A. Faranowski